

# Bromke, Romualda

---

## Wieczór wigilijny

---

Przegląd Pruszkowski nr 2, 50-51

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Kowalski

## Wieczór wigilijny

Nad miastem zmierzch koronkę rozsnuwa pajęczą  
Szum ulic rozgwarzonych powoli ucicha,  
Gdziekolwiek tylko dzwonki od sanek zadźwięczą,  
Lub z dala czyjeś kroki przyspieszone słycać

A na dachy kamienie opadają z góry  
Puszyste płatki śniegu, jak zwiewne azury.

W mieszkaniu, przesiąkniętym zapachem jedliny  
I podniosłym nastrojem wigilijnej wieczerzy,  
Stary zegar - miarowo wybijają godziny  
I czas ludzkiego życia wskazówkami mierzy.

Ale ja jeszcze nie wiem, że z nim już uchodzi  
i szczęście, które w dziecięcym zachwycie się rodzi.

- Za oknem pierwsza gwiazda na niebie zawisła,  
Symbol oczekiwany radosnego święta,  
W domu barwna choinka świeczkami rozblęta,  
A przy niej widzę ... widzę młode, uśmiechnięte

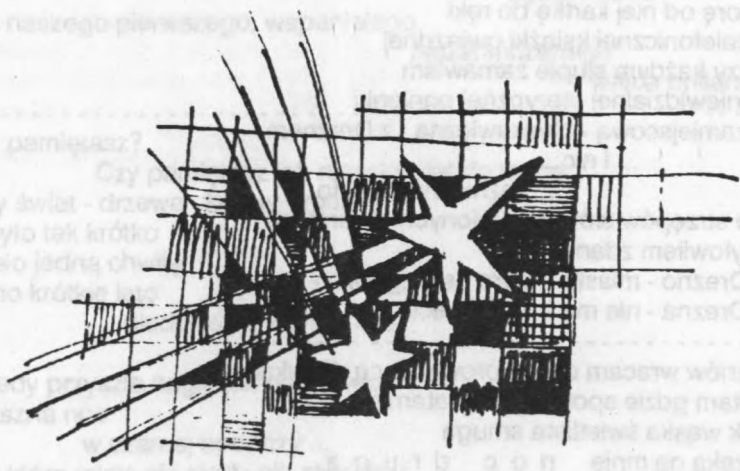
Twarze moich rodziców, i wprost z ramion matki  
Przytulałam się do ojca, co czeka z opłatkiem.

Jakże trudno doczekać się końca wieczerzy  
Aby, już po bakaliach, zacząć spod talerzy  
Zdźbła siana ciągnąć, które mają wywróżyć,  
Czyje życie szczęśliwe trwać będzie najdłużej,  
O, jakie długie jest moje, wołam pośród śmiechu,  
Bo nagle ktoś rozsypał paterę orzechów  
Ktoś, kto pierwszy miał odejść ... ręce miał już drżące,  
Babuniu ... to twe ręce, tak zawsze kojące ...

\*\*\*

Tak szybko się rozplątał wieczór w kolęd pieśni,  
Cisza co pogrążyła miasto jakby we śnie,  
Pierzchnęła nagle - i znowu gwarem ożywionym  
Tętnią rojne ulice - biją w niebo dzwony

Roznosząc się powoli, dostojnie, radośnie  
Po wszystkich krańcach miasta, wciąż głośniej i głośniej  
Od Fary, Bernardynów i Marii Panny  
Sakramentek, Wizytek i od świętej Anny  
Z Bazyliki Chrystusa - Panien Kanoniczek  
I ze wszystkich kościołów, ze wszystkich kapliczek  
Głoszą Wielką Nowinę po Syrenim Grodzie,  
Że tej nocy Zbawiciel Świata się narodził  
I w bezdenne otchłanie człowieczej niedoli  
Niesie światło pokoju - ludziom dobrej woli.  
- Idę, miłości pełna, przez to miasto moje,  
Mijam świątyni na oścież rozwarte podwoje,  
Wciąż przyśpieszając kroku: już właśnie się zbliżam  
Do zaśnieżonych stopni u Świętego Krzyża,  
By za chwilę, wraz z tłumem, pogrążyć się w jasność,  
W to kochanie żarliwe, com miała na własność,  
Nim los zatrzasnął ciężkie ponad siły wieko,  
Tęsknotą tylko darząc na drogę daleką ...



Rys. Jerzy Blancard